

O filmie będę marzył

Bogdan Sobieszek: - Co jest pana największym sukcesem?

Piotr Dziecioł: - Opus Film - tyle lat, tyle filmów i to, że są przed nami nowe wyzwania, że jeszcze się chce.

A nie Oscar za „Idę” w 2014 roku? Na pewno wpłynął na pańską pozycję jako producenta...

- To wielki zaszczyt dla studia, że film zrobiony u nas zdobył Oscara, tym bardziej że to pierwszy Oscar dla polskiej fabuły. Jestem przekonany, że kolejny film Pawła Pawlikowskiego „Zimna wojna” zdobędzie nominację. Czy będzie Oscar, zobaczymy, bo konkurencja jest duża. Ale to film na światowym poziomie. Sprzedał się na cały świat, wszędzie się podoba, wygrywa kolejne festiwale. Współpraca z Pawłem to też jest duży zaszczyt dla Opus Filmu.

Wszystkie drzwi stoją teraz przed panem otworem?

- Co to znaczy? Każdy projekt filmowy musi obronić się sam. To nie jest tak, że dostaniemy pieniądze na zły scenariusz, bo wcześniej zdobyliśmy Oscara. Za każdym razem to jest nowe wyzwanie. Zanim przyszły sukcesy tych dwóch filmów, byliśmy znanym w branży studiem. Nasze filmy zdobywały nagrody. Teraz oczywiście jesteśmy bardziej rozpoznawalni i w rozmowach z potencjalnymi koproducentami z zagranicy to pomaga, a w Polsce nie ma większego znaczenia.

Ale nagrody świadczą o tym, że ma pan dobrą rękę do filmów.

- Nie myśmy wybrali Pawła Pawlikowskiego. To on wybrał nas. Przyjechał z Wielkiej Brytanii i chciał w Polsce wyprodukować swój kolejny film. Miał jakieś rozeznanie w branży, przyjaciół, którzy mu doradzali i w końcu zwrócił się do Opus Film.

Jak pan wspomina pobyt w Los Angeles na gali oscarowej?

- Targowisko próżności (śmiech). Na pewno duże przeżycie. Robimy filmy gdzieś na końcu świata i amerykańskie kino, gwiazdy, skala przemysłu filmowego są nam odległe. Nagle znaleźliśmy się między tymi wszystkimi ludźmi jak między kolegami z branży. Odczułem to szczególnie podczas uroczystości wręczenia Złotych Globów, która jest bardziej kameralna niż Oscary. Jakbym się znalazł na festiwalu w Gdyni. Z każdym można było porozmawiać, o coś zapytać. Czuję się jednym z nich, a nie facetem, który na ulicy zaczepia znanego reżysera czy aktora. Gala oscarowa jest ogromna - na kilku piętrach tłumy ludzi, wszędzie kolejki, kontrole bezpieczeństwa. Oscara dla filmu nieanglojęzycznego odbiera reżyser, ale oczywiście byliśmy na widowni. Tak się stało, że w ostatniej chwili zmieniono kolejność wręczenia statuetek. Akurat poszedłem do baru i na telebimie zobaczyłem, że na scenie Nicole Kidman wyczytuje nominowanych w naszej kategorii. Można więc powiedzieć, że wręczenie Oscara dla „Idy” widziałem w telewizji.

Czym dzisiaj jest Opus Film?

- Studiem filmowym z dużym doświadczeniem. Przez niemal trzydzieści lat wyprodukowaliśmy olbrzymią liczbę utworów audiowizualnych. Nie tylko filmy fabularne. Ponad 1500 reklam, filmy dokumentalne, mocno weszliśmy w produkcję seriali. Jak dobrze pójdzie, w 2019 roku zrobimy cztery 10-13-odcinkowe serie. Nie mogę jeszcze zdradzić szczegółów.

Jak na początku lat 90. wpadł pan na pomysł, żeby założyć własne studio?

- Polski przemysł filmowy przeżywał zapaść, Łódź filmowa się kończyła. Większość moich kolegów wyjechała do Warszawy, gdzie jeszcze coś się kręciło. Mnie Warszawa nie ciągnęła. Wróciłem z dwuletniego pobytu w Stanach Zjednoczonych i zgłosiła się do mnie grupa młodych Amerykanów, którzy chcieli wyprodukować w Łodzi film fabularny. Żeby wejść w produkcję, musiałem założyć prywatne studio. Ale nie wiedziałem, czy skończymy na tym jednym filmie. Ostatecznie zrobiliśmy jeszcze dwa filmy dla telewizji. To było jednak za mało, żeby firma zyskała bezpieczeństwo finansowe. Wtedy pomyślałem, żeby wejść na rynek reklamowy, który w tym okresie intensywnie się rozwijał. Udało się i to finansowo ustawiło studio na kilkanaście lat.

Dalszy ciąg wywiadu można przeczytać w styczniowym „Kalejdoskopie” - do kupienia w Łódzkim Domu Kultury, punktach Ruchu S.A., Kolportera, Garmond-Press i salonach empik. A także w prenumeracie (w opcji darmowa dostawa do wybranego kiosku Ruchu):

https://prenumerata.ruch.com.pl/prenumerata-kalejdoskop-magazyn-kulturalny-lodzi-i-wojewodztwa-lodzkiego?fbclid=IwAR0CJwQi1fl7y-1av7GdZlwB82ZmKdxZmMSeF9uNO1G6RKt-b4HEX_KIB8o

Możecie też słuchać naszych najlepszych tekstów w interpretacjach aktorów scen łódzkich, z Łodzią i regionem związanych:

<https://soundcloud.com/user-673739052>